Rok 4. Nr. 187.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.082.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, środa 13 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Pobyt p. Prezydenta Rzeczypospolitej pod znakiem uciszania mniejszości niemieckiej.

Wszystkim nam podpadło nadzwyczaj poprawne stanowisko Niemców z okazji ostatniego pobytu pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Bydgoszczy, Tucholi i Chojnicach. Brali jak najżywszy udział nietylko we wystawieniu bram, przystrojeniu domów i okien wystawowych, ale zarazem w pochodzie Czy to było odruchowym czynem ujawniania lojalności, czy też Niemcy mieli w tem polityczny obrachunek, nie mogliśmy na razie stwierdzić. Znając Niemców, musimy sobie powiedzieć, że w tej czy w innej postaci weksel nam oni wystawią.

Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej zachowanie się Niemcoów podpadło tak dalece, że położył na to nacisk w swych przemówieniach tak w Bydgoszczy jak Chojnicach. W Bydgoszczy w kilku miejscach swej mowy w rozmaitej formie poruszył sprawę naszego stósunku do Niemców. Na jednem miejscu powiedział: „Radzi jesteśmy zapomnieć o ciężkich chwilach przeszłości dla radosnej i świetlanej przyszłości, w której chcielibyśmy wszystkich narówni z nami widzieć szczęśliwymi.

Dalej rozwiódł się p. Prezydent Rzeczypospolitej nad koniecznością prowadzenia zdrowej polityki gospodarczej i kulturalnej w kraju i tak znowu powiedział:

„W tej dziedzinie jest dla wszystkich pełno pola w Polsce bez względu na to, czy są mniej lub więcej pogodzeni z obecnym stanem rzeczy".

Słowa „mniej lub więcej pogodzeni" odnosiły się znowu do Niemców i innych mniejszości.

Na trzeciem miejscu przypomniał p. Prezydent Rzeczypospolitej starą naszą Polskę historyczną, gdzie to potrafiliśmy Litwinów, Białorusinów i Rusinów pogodzić z naszą kulturą i wychować ich w tej kulturze i to nie przemocą, przymusem lub gwałtami, lecz jak największą łagodnością. „Potrafiliśmy zatem nie od dziś jednoczyć narody bez szczęku oręża," powiedział p. Prezydent Rzeczypospolitej.

W Chojnicach „podkreślił z radością szczere dążenie do zgody i wspólnego działania, nie wyłączając obywateli narodowości niepolskiej, odnoszących się coraz lojalniej do Polski. Pragnienie zgodnego działania przenika coraz szersze warstwy i objaw ten należy uważać za wysoce dodatni, budzący jak najlepsze nadzieje na przyszłość."

Z tych zwrotów w przemówieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej mamy to wrażenie, że podróż ostatnia p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się pod znakiem łagodzenia przeciwieństw narodowościowych na naszych zachodnich Kresach. I w tem znaczeniu podróż ta miała wysoce polityczne znaczenie. Z jednej strony postawa Niemców, z drugiej ton przemówień p. Prezydenta Rzeczypospolitej każą się domyślać, że tu chodziło o uśmierzanie wzajemnej dotychczasowej walki na podstawie wzajemnie wysuniętych weksli.

Jesteśmy przekonani, że tak podróż p. Prezydenta Rzeczypospolitej jak i postawa Niemców nie pozostaną bez uchwytnych następstw. Jaką w tej sprawie odgrywać będzie rolę niedokończona dotąd sprawa kolonistów niemieckich i optantów, nie wiemy, ale pewnie się nie omylimy, jeżeli wiadomości o wstrzymaniu dalszego wydalania kolonistów położymy na karb tak podróży p. Prezydenta Rzeczypospolitej jak i postawy Niemców.

Nie chcemy przesądzać, czy p. Prezydent Rzeczypospolitej mówiąc o „coraz lojalniejszem odnoszeniu się narodowości niepolskiej do naszego kraju", nie zapatruje się na uregulowanie sprawy niemieckiej ze stanowiska konieczności państwowych nazbyt różowo. Konieczności państwowe wymagają coprawda uporządkowania naszego stosunku do Niemców i do innych naszych mniejszości. Jesteśmy również tego przekona, że nasza polska kultura i nasza zdolność przepajania Niepolaków naszą kulturą. Ale czasy się zmieniły. Dawniej w Polsce my jako gospodarze zdołaliśmy Litwinów, Białorusinów itd. naszą kulturą przepoić, bo w narodach nie było samowiedzy narodowej, nie było w tych właśnie narodach żadnego wykwitu rodzimej kultury swojskiej, jak u nas, u Niemców, Francuzów, Włochów itd.

Dziś wyższość kultury taksuje się inną miarą. Nietylko miarą tych zdobyczy, którą narodom wieki panowania dały. Taksuje się nietylko więc zdobyczami na punkcie tego, co narody zrobiły wspólnie dla wszechludzkiej oświaty, dla wychowania ludu pod względem religijnym i społecznym, a więc dla uduchowienia narodów, ale zdobyczami pod względem kultury materjalnej, a więc pod względem ulepszania materjalnego gospodarstwa, o co narody dawniej nie dbały albo mało dbały, nie mając kolei i porządnych okrętów ani całej tej gromady wynalazków z elektrycznością na czele.

My więc naszych Niemców i inne nasze mniejszości zdobędziemy dziś nie naszą kulturą duchową ale materjalną, a gdy się na punkcie przemysłu i handlu i organizacyj dobroczynno społecznych nie weźmiemy do dzieła i nie dorównamy w tem naszym Niemcom, natenczas lojalność ich dla Polski będzie zawsze wątpliwą, bo będą nas mieli za gorszy, za niższy naród od siebie. I wonczas tem prędzej nas zjedzą, im więcej ich tu pozostanie wraz z kolonistami i optantami, których mogliśmy byli wydalić, a których trzymamy. Spamiętajmy to sobie. Dziś nam trzeba prowadzić politykę rozumu. Serce będzie tem szersze, im w głowie więcej rozumu będzie. Jeżeli bowiem będziemy patrzyli tylko na to, ażeby z Niemcami, Zydami i wszelakiemi mniejszościami żyć w zgodzie, a sami rąk do twórczej materjalnej pracy nie zakaszemy, to te wszystkie mniejszości chętnie się z nami zgodzą w tym zamiarze, ażeby Polskę zupełnie zalać i jako dla nich dojrzały owoc w przyszłości podzielić pomiędzy siebie.

Powtarzamy zatem: kojarzenie naszych mniejszości z Polską, a zwłaszcza Niemców może być zdrowe nie na ustępstwach kulturalnych, ale na współzawodnictwie tężyzny w pracy, w przemyśle, handlu i wszelakich ulepszeniach życia. Wtedy będą nas uważali za dobrych gospodarzy i zgodzą się z nami, a my zaczniemy wygrywać, bo się ich a zwłaszcza Zydów będziemy pozbywać z kraju.

Kurs złotego

z dnia 11 VIII. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23—5,25 złotych
	100 złoty =	107 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,93½ złotych
Marki rentowe =		1,27½ złotych

Echa pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w powiecie chojnickim.

Lubnia. (Przyjazd Prezydenta Rzposp.)

Niezwykle uroczysty dzień obchodziła tut. wioska. Oto w dniu 6. bm. przejeżdżał przez naszą wioskę Prezydent Rzeczypospolitej Pan Stanisław Wojciechowski.

Wioska w dniu tym przybrała wygląd świąteczny i niezwykle imponujący; bram triumfalnych ustawiono dziewięć; na wyróżnienie zasługiwała brama „Sokoła". Domy zaś przybrano w zieleń i ustrojono wieńcami. Prawie na każdym domu wiała chorągiew narodowa.

Na placu przed oberżą pana Kazyszki, utworzył „Sokół" i szkoła szpaler, gdzie też zgromadziła się ludność wioski i z okolicy, oczekując przyjazdu dostojnego gościa, co też o godz. 16,40 nastąpiło.

Chociaż postój p. Prezydenta w Lubni nie był planowany, raczył tenże łaskawie na kilka minut przystanąć, przywitany głośnymi okrzykami „Niech żyje" przez dziatwę szkólną i publiczność. W kilku jędrnych i treściwych słowach przywitał p. Prezydenta nauczyciel miejscowej szkoły, p. Bukowski, poczem nastąpił odjazd w kierunku do Wiela.

Oberżysta p. Kazyszka zaś na zakończenie tak pamiętnego dnia w dziejach naszej wioski, urządził na swej salce zabawę taneczną, która trwała aż do rana.

Należy dodać, iż podczas przejazdu przez dworzec kol. musiały samochody p. Prezydenta zatrzymane przez nadchodzący pociąg przystanąć, z której to chwili skorzystała jedna z panien Sikorskich z Leśna, wręczając p. prezydentowi śliczny bukiet róż.

Dzień ten zostanie długo w naszej pamięci i przekażemy go do historji naszej wioski.

W. Kr.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Jak wygląda układ sowiecko-angielski?

Słyszeliśmy, że naród angielski nie chce nic słyszeć o układzie, jaki pragnąłby zawrzeć obecny rząd angielski ze sowietami. Donosiliśmy, że parlament angielski w ostatni piątek zajmował się tym układem i że go jak najsurowiej potępił. Nazwano bolszewików okpiświatami, którzy jako tacy zamierzają sobie poprostu zadrwić z Anglików.

Najważniejsze paragrafy tego wzajemnego układu są następujące: „Rząd sowiecki kasuje wszelkie układy przedwojenne, z wyjątkiem tych, które na mocy niniejszego układu uważa się za niewygasłe. Rząd sowiecki oświadczył rozporządzeniem swem z 28 stycznia 1918 roku, że wszelkie zobowiązania przedwojenne i wojenne uważa za nieistniejące. Otóż na mocy układu ze rządem angielskim zamierzają sowiety wszelkie zobowiązania uznać ale pod warunkiem, że rząd sowiecki nie jest w możności spłacić ich w zupełności. Jeżeli więcej ani żeli połowa wierzycieli angielskich zgodzi się na ten paragraf, natenczas rząd rosyjski gotów jest przystąpić do drugiego układu, któryby obejmował wszelkie wierzytelności od 4 sierpnia 1914 do 1 lutego 1924 roku, przedewszystkiem wojenne pożyczki.

Oprócz tego zawieszono na razie omawianie strat, wynikłych wskutek wojny.

Tak oto wyglądać ma układ pomiędzy Anglją a sowjetami. Albo sowiety od Niemców, albo Niemcy od sowietów nauczyły się oddawać długi na piśmie, ażeby je wypełnić na święte Nigdy.

Nie można się dziwić, że Anglików ogarnęła złość i że sowieckich okpigroszy nazywają bandytami. Jeżeli zaś w parlamencie wstrzymali się od głosowania, to jedynie dla tego, że z pogrzebaniem sowieckiej konferencji byłby równocześnie pogrzebany obecny rząd angielski, a ten jest Anglikom chwilowo potrzebny.

Co mówią ministrowie o konferencji londyńskiej?

Po ostatniem czwartkowem zebraniu konferencji londyńskiej po pierwszem spotkaniu się z Niemcami oświadczył minister Herriot, że nie ma się czego lękać, ażeby konferencja londyńska rozbiła się z powodu Niemców. Prezes ministrów Theunis oświadczył: „Pierwsze moje wrażenie po konferencji, odbytej z Niemcami było dosyć pomyślne i sądzę, że dojdziemy do pomyślnego końca. Macdonald oświadczył, że będzie musiał kilka dni dołożyć, ażeby konferencja doszła do pomyślnego rezultatu.

Ameryka wierzy pono tak dalece w pomyślne rozwijanie konferencji, że amerykański poseł Kellog zrobił generalnemu sekretarzowi konferencji przedłożenie, ażeby zaraz po konferencji zebrali się ministrowie skarbu państw sojuszniczych i Niemców w Paryżu, ażeby się tam zastanowić nad podziałem kosztów, wynikających z planu rzeczoznawców.

Przelewanie z pustego w próżne.

Gazety angielskie potępiają obecny rząd angielski za to, że z delegacją sowiecką czas napróżno traci. Gazety wyraźnie piszą, że cała ta konferencja angielsko sowiecka jest niczem więcej jak przelewaniem z pustego w próżne, bo czy tam bolszewicy przyrzekną zapłacić wszystkie długi czy tylko część ich, dalej czy pozwolą osiedlać się w Rosji handlarzom i kupcom i przemysłowcom angielskim, dalej czy przyrzekną powstrzymać agitację bolszewicką na obszarach angielskich, to z tego wszystkiego i tak nic nie dotrzymają. Fenyga nie zapłacą jak Niemcy, fabrykantów wpuszczą coprawda, ale tak ich obedrą ze skóry, że

-ni wyniosą się jak najprędzej, byle wszystkiego nie stracić, a agitacji bolszewickiej nie zaprzestaną. Przyrzekać bolszewikowi agitacji zaprzestanie, to tak samo, jak przyrzekać wilkowi, że jagniąt porywać nie będzie.

Niewiadomo jeszcze, czy rząd angielski da bolszewikom w ogóle jakie nadzieje na przyszłość. Tego naród angielski nie chce, bo korzyść byłaby chyba ta, że Anglik za tę przyjaźń z bolszewikami zapłaciłby na wieczne oddanie pożyczką.

Sowiety a Bałkan.

Najnowsze wiadomości głoszą, że Rumunja, Bułgarja i Turcja zjednoczyły się w celu używania wspólnych środków ku tępieniu komunizmu. Przedewszystkiem chodzi o tępienie band macedońskich, które są na żołdzie bolszewickim, ażeby napadać na pogranicza i wywoływać ciągły niepokój wśród ludności. Nowy rząd serbski Davidowicza uzyskał poparcie chłopskiej partji Radicza podobno zapewnieniem, że będzie się starał o uznanie rządu bolszewickiego.

Na czwartkowem posiedzeniu skupczyny serbskiej wzięły udział wszystkie serbskie stronnictwa, nie wyłączając partji Radicza, to jest tej, która marzy o międzynarodówce chłopskiej. Król odczytał orędzie, przyczem posłowie zgotowali królowi owację. Prezes Davidowicz odczytał następnie dekret rządowy. Przy omawianiu zagranicznej polityki położył nacisk na to, ażeby węzły przymierza, łączące Jugosławję z Francją, Anglją, Ameryką, Włochami i Rumunją przyczyniły się do zrównoważenia polityki na świecie. A Jugosławją nic tu więcej nie żąda, jak absolutnego poszanowania traktatów międzynarodowych, podpisanych przez Jugosławję.

Polityka wśród ludów bałkańskich musi być taką, ażeby narody te wyrabiały w sobie coraz więcej świadomości, że należy pracować wspólnie nad wzajemnem umacnianiem się, bo zamach na jedno państwo zagraża istnieniu drugiego.

W sprawie Rosji oświadczył Davidowicz, że pragnie tu współpracować z demokratycznymi narodami zachodnimi i starać się czynić wszystko, co może usuwać przeszkody do wznowienia stósunków z braterskim narodem rosyjskim.

W polityce wewnątrz kraju starać się będzie rząd serbski łagodzić spory w parlamencie i wzmacniać braterskie uczucia, które łączą Serbów, Kroatów i Słoweńców. Będzie się starał o ustępstwa, które są konieczne, ażeby narody, złączone w jedno serbskie królestwo, zbliżały się coraz bardziej ku sobie i zaczęły wytwarzać jedną wielką wspólną rodzinę.

Francja głównej kozery nie wyda.

Minister wojny Nollet miał rozmowę z Macdonaldem, w toku której oświadczył, że żadną miarą nie godzi się na wojskowe oddanie zagłębia Ruhry Niemcom rychlej, dopóki Francja nie będzie miała tej pewności, że Niemcy dług istotnie zapłacą. A że tej pewności nie będzie przez kilkadziesiąt lat, przeto też przez cały ten przeciąg nie ma według ministra Nolleta nadziei oddania Niemcom Ruhry. O tym zamiarze Nolleta rozprawiano żywo na konferencji. Podobno jest w nim również mowa o Lidze Narodów jako rozjemczyni.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Zaproszenie Sejmu naszego do Jugosławji.

Prezes serbskich ministrów Davidowicz oświadczył naszemu posłowi w Belgradzie, którego przyjmował bardzo serdecznie, że w tych dniach odbędzie konferencję z marszałkiem Sejmu polskiego w sprawie zaproszenia posłów polskich w odwiedziny do Jugosławji. Serbski minister spraw zagranicznych Marynkowicz oświadczył, że postara się o to, ażeby stósunki z Polską były nietylko serdeczne, ale wprost braterskie.

Tydzień strażacki.

We Warszawie odbywać się będzie przez 3 dni i to 15, 16 i 17 sierpnia wszechpolski zjazd straż ochotniczych. Jak nam donoszą, zjazd ten zapowiada się wspaniale. Zjadą się delegaci od 2874 straży ochotniczych wraz z przedstawicielami samorządów. Pierwsze dwa dni tego zjazdu będą poświęcone fachowym obradom, trzeci zaś dzień zostanie przeznaczony na przegląd sił zjednoczonego strażactwa, którego dokona osobiście sam Prezydent Rzeczypospolitej. Minister Kolei Żelaznych zapewnił uczestnikom Zjazdu ulgę w opłacie biletów. Przejazd do Warszawy będzie znacznie tańszy, powrót zaś ze zniżką 66 procent.

Z okazji tego zjazdu strażackiego odbywać się będzie od 9—17 sierpnia „Tydzień Strażacki", urządzony na obszarze całej Polski. Wydaną została odezwa, w której pomiędzy innemi stoi: „Obywatele! Kto w chwili, gdy mienie wasze płonie, niesie Wam ratunek. Kto jest stróżem Waszego dobrobytu tu wieloletniego. Kto swe życie naraża ofiarnie w obronie bliźnich. Kto jest w społeczeństwie krzewicielem poświęcenia się i bezinteresownej służby obywatelskiej na pożytek — ogółu. — Obywatel — strażak — ochotnik, a to w myśl wyrytego na jego sztandarze hasła: w jedności siła."

Do słów tych dołącza się również redakcja pisma naszego. Należy starać się o spłacanie długu moralnego swym obrońcom, a uczyni się to najwydatniej tem, że społeczeństwo starać się będzie o utrzymywanie w należytym porządku budowli, remiz i narzędzi. Dalej chodzi o ułatwianie Głównemu Związkowi Straży Pożarnych organizowania nowych straży.

Należy nareszcie z nimi po polsku rozmawiać.

Z powodu ostatniego nikczemnego napadu sowieckiego na Stołbce wysłał rząd polski jak wiadomo energiczny protest do sowietów, o którym pokrótce wspominaliśmy. W tym proteście rabusiom sowieckim udowodniono, że w Mińsku mają szkołę poddzieloną na grupy, w której wychowują bandytów pod okiem specjalnych instruktorów.

I oto z tej szkoły pochodzili ci bandyci, którzy urządzili napad na Stołbce. Bandy te zostały starannie odwiezione na pogranicze i stamtąd urządzili napad. Każdemu z bandytów rozdali po 130 nabojów karabinowych i 10 nabojów rewolwerowych.

Dalej stoi w tem piśmie, że napad musiał być znanym rządowi sowieckiemu i rząd polski oczekuje, że sowiety uniemożliwią przekraczanie granicy ze strony organizacyj bandyckich. Dalej rząd polski z całym naciskiem zwrócił uwagę na to niezdrowe położenie, które na Kresach Wschodnich zaczyna na dobre zakłócać spokój. Gdyby rząd sowiecki nie położył kresu starannie przygotowywanym, często się powtarzającym wypadom, musiałoby to pogorszyć dobre, poprawne i pokojowe stósunki sąsiedzkie.

Herszt komunistów.

Dąbal odkrywa w Bolszewji patrona i protektora komunistów w Polsce. Dąbal jest bardzo niezadowolony z komunistów, że wypadków krakowskich nie potrafili lepiej wykorzystać dla dobra komunizmu w Polsce. Dąbal daje komunistom w Polsce naukę, ażeby w przyszłości lepiej się spisywali, ażeby przedewszystkiem piinowali kolejarzy, wojsko i włościan. Równocześnie nawołuje Dąbal do wywołania rozruchów na Białorusi i Ukrainie.

Może komunistom w Polsce za mało płacą, stąd tak słabo pracują.

Wilno nienaruszalne.

Polska, Anglja, Francja, Włochy i Japonja wyraziły protest przeciwko uchwale na kongresie w Rydze, na którym chodziło o zbliżenie się Łotwy z Litwą. W uchwale tej powiedziano, że Wilno jest miastem litewskiem. Otóż teraz łotewski minister spraw zagranicznych wyraził ubolewanie, że nieurzędowy kongres mógł uchwalić podobną rezolucję, chociaż mocarstwa sojusznicze wydały w sprawie Wilna już swój wyrok.

Niemcy zaczynają na Górnym Śląsku rogi pokazywać

W Makoszowach na Górnym Śląsku odkryto tajną niemiecką organizację, która się składała z urzędników, zatrudnionych po niemieckiej stronie a mieszkających po stronie polskiej. Ci panowie kierowali tu tajnym krygerferajnem, w którym hodowali przywiązanie do Hohenzollernów i pracowali nad oderwaniem Górnego Śląska od Polski. Przyaresztowano 5 urzędników, przeciwko czemu konsul niemiecki Franck wdrożył energiczny protest. Polskie gazety górnośląskie potępiają to zachowanie się konsula. Jakiem bowiem prawem może on bronić urzędników, którzy uprawiają zdradę państwa polskiego i żądają, ażeby się bliżej przyjrzeć robocie tego konsula, który umie bronić 5 Niemców, a zapomniał o tem, że władze niemieckie więzią niewinnie 90 Polaków.

Naganka na wszelkie mniejszości.

Z Kowna donoszą, że tam posłowie polscy, niemieccy i żydowscy wnieśli w sejmie litewskim interpelację z protestem przeciw nowej ustawie kagancowej, która skasowała zupełnie obce języki ze szyldów i publicznych ogłoszeń. Posłowie podnoszą, że podobnego prześladowania nie była nawet za carskich czasów.

Natychmiastowa wypłata dodatków mieszkaniowych.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 30-go lipca rb. uchwaliła normy dodatku na mieszkania dla pracowników państwowych.

Dodatki te zależą od stopnia służbowego i od miejscowości zamieszkania. Najwyższy dodatek — dla urzędników 1 i 2-go stopnia oraz utrzymujących rodzinę 3 go i 4 go stopnia wynosi w Warszawie na m. czerwiec 30 złotych: dla utrzymujących rodzinę urzędników 5 go stopnia 21 zł.; dla samotnych 3 go, 4-go i 5. stopnia oraz dla utrzymujących rodzinę 6 go i 7 go st. 8 zł., dla samotnych 6 go i 7 go st. i utrzymujących rodzinę 8-go — 12 go st. 5 zł.; dla utrzymujących rodzinę od 13 go do 16 go st. 1 i pół zł; dla samotnych od 13 go do 16-go st. 90 gr. Dodatek ten od 1 lipca wzrastać będzie o 4 proc. co kwartał.

W miejscowościach poza Warszawą będzie on stosunkowo niższy w zależności od zaludnienia danej miejscowości.

M-stwo Skarbu poleciło, by dodatek mieszkaniowy za czerwiec, lipiec i sierpień wypłacony został niezwłocznie. W przyszłości wypłacony on będzie dnia 1 każdego miesiąca.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 12 sierpnia 1924 r.

— **Jaka brama** triumfalna była najpiękniejszą? Pytanie takie niejednokrotnie sobie i innym zadawaliśmy i nigdy nie mogliśmy otrzymać należytej odpowiedzi. Jest bowiem tak, że co jednemu przepięknem się wydaje, jest dla drugiego tylko pięknem. Wogóle biorąc rzecz jako całość stwierdzić należy, że każda prawie brama nosiła piętno oryginalnego pomysłu, opartego o zawód, z którego dana organizacja się wyłaniała. Nigdzie prawie nie można było zauważyć banalności, nigdzie też szablonowej pracy. Kto np. widział w ulicy Dworcowej bramę kolejarzy, tego uderzała, że tak powiemy, wystawa kolejnictwa. Począwszy od lokomotywy a skończywszy na łopacie i rydlu, wszystko można było widzieć w pięknem ugrupowaniu.

Jeżeli dalej weźmiemy bramę wystawioną przez Zakład Poprawczy, to podziwiać musimy, jak ze zwykłej zieleni, gałęzi i wielkiej ilości kwiatów można było stworzyć niby wspaniałe wejście do parku lub ogrodu.

Widzieliśmy dalej, że Klub żeglarski nie mało poświęcił trudu i pracy, aby godnie się zareprezentować, skoro z największą dokładnością zbudował czółenko, które zawieszone u bramy zdawało się oczekiwać na żeglarza, któryby spławił je na srebrzystą toń.

Coś masywnego, na którem już opierać się można przedstawiała brama Powstańców i Wojaków. Filary, które zburzyć niełatwo, jakoby świadczyły, że i wojaków pierwszy powiew wiatru nie zmiecie z powierzchni.

Pocztarze udowodnili, że i ich aparaty nadają się do dekoracji. Nie wszyscy może wiedzą, że w chwili, gdy Pan Prezydent przejeżdżał pod bramą zadzwoniły srebrzystym głosem dzwonki telefoniczne a ustawione aparaty Morzego telegrafowały: Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Brama cechów pogodziła w sobie wszelkie rzemiosła i zawody, których godła kolejno były odmalowane.

Kupcom trzeba przyznać, że projekt dobrze obmyślili, tak brama, jak i boczne aleje niepospolicie się przedstawiały.

Brama tow. niemieckich piękne wrażenie sprawiała swą osobliwością.

Piękna malatura była zawieszona u bramy inwalidów, szkoda tylko, że nieco mały obraz.

Brama rolników i osadników przed starostwem z dwoma bocznemi skrzydłami poprzez ulicę mieściła jeszcze jedną osobliwość i to żywy obraz wieśniaczek i wieśniaków z kosami i grabiami.

Co do dekoracji okien wystawnych wspomniemy tu o pięknej dekoracji p. Sprady w składzie p. Grzeni i wykonana z wielkim mozołem w oknach sładu p. Jączyńskiego, gdzie w jednym na morzu pływał okręt „Lwów" a w drugim stała wykonana z chustek armata.

— **Posiedzenie Sejmiku Powiatowego** dnia 9 sierpnia zostało jak nam piszą odroczone, ponieważ w toku obrad kilku członków opuściło salę obrad, z powodu czego pozostała liczba nie tworzyła kompletu potrzebnego do powzięcia uchwał.

Do rozerwania Sejmiku przyczyniło się głównie stanowisko trzech przywódców rolników powiatu naszego pp. Chrzanowskiego, Główczewskiego i Pruszaka. Panowie ci nie chcieli absolutnie uznać, że ściślejsze wybory odbyć się mogą jedynie pomiędzy kandydatami, którzy jeszcze nie zostali wybrani; domagali się raczej, aby p. Gliszczyński, który w pierwszym głosowaniu wybranym został na zastępcę członka komisji szacunkowej, a dostał się mimo to do ściślejszych wyborów jako członek tej komisji, tak, że po ściślejszych wyborach nie wiedziano, czy Gliszczyński wybranym jest jako członek komisji lub jako zastępca członka komisji.

Członkowie Sejmiku zastępujących interesy miasta Chojnic i miejscowości o charakterze miejskim, jak Czerska i Brus, domagali się, aby jeden z członków wybrany został z grona nie rolników; życzenia tego nie uwzględniono, a p. Chrzanowski zdołał nawet oświadczyć, że przecież Rada Miejska w Chojnicach będzie także wybierała trzech członków komisji szacunkowej więc niechże Radni chojniccy wybiorą kandydata z Czerska lub z Brus. Słusznie członek Wydziału Powiatowego p. dr Sobierajczyk na to zaznaczył, że interpretacja ustaw p. Chrzanowskiego nie tylko jest oryginalna, lecz także zakrawa wprost na ironję. Skutkiem rozbieżności zapatrywań nad punktem pierwszym obrad było niezałatwienie reszty porządku obrad

— **Pan Stoltman**, znany ze swych zalet towarzyskich obywatel chojnicki, otrzymał w tych dniach nominację z Kuratorjum szkolnego na kierownika szkoły powszechnej w Kobuszynie, w powiecie kartuskim. Pan Stoltman jest maturzystą i ukończył kurs pedagogiczny (nauczycielski). Życzymy p. Stoltmanowi na nowej pełnej odpowiedzialności placówce jak najlepszego powodzenia i wierzymy, że p. St. będzie właściwym człowiekiem na właściwem stanowisku. Nie będzie od rzeczy dodać, że p. St wyratował w tych dniach człowieka tonącego w jeziorze charzykowskiem, o czem dowiedzieliśmy się nie ze strony p St., ale właśnie owego tonącego, który nie tai się z tem, że p St odtąd uważa jako najserdeczniejszego przyjaciela.

— **Wiadomem powszechnie** jest, że Pan Prezydent ogromnie kocha dzieci. Opowiadają nam widze z balkonów, że gdy w pochodzie przechodziły przed trybuną p. Prezydenta dziewczęta szkoły żeńskiej, rozjaśniło się poważne oblicze p. Prezydenta. Trzeba przyznać, że ten długi szereg dziewcząt w bieli z przystrojonymi łukami nadzwyczaj piękny sprawiał widok, i że ze specjalną troskliwością zajęli się też nim nasi fotografowie.

— **Podczas obiadu** na cześć p. Prezydenta koncertował jak wiadomo, pierwszorzędny nasz duet to jest p. Klepacki i p. Bach. Z wielkiem powodzeniem grano nasamprzód uroczysty polonez Szopena, dalej wiązankę Osmańskiego Kwiaty Polskie, następnie serenadę Serense Ralffa, dalej tęskne „Marzenie" Szopena, dalej cudny lecz niestety dotąd

mało znany kujawiak Dąbrowskiego i wiązankę Bukiet róż sławnego po wsze czasy naszego Moniuszki. Koncert ten wypadł znakomicie, do czego przyczyniła się także dobra akustyka auli szkoły powszechnej. Zadowolenie wielkie malowało się na twarzach wszystkich obecnych, co było tylko zachętą do tem większego wysiłku tych dwuch artystów.

— **Echa pobytu** p. Prezydenta Rzeczypospolitej „Pomorzanin" pisze:

„Z uznaniem podkreślić mi wypada świętną organizację poszczególnych miejscowości, które odwiedził Pan Prezydent. Wszędzie panował porządek wzorowy. A już burmistrz chojnicki, p. dr. Sobierajczyk był czynny przez cały czas pobytu Pana Prezydenta w Chojnicach; zawsze uczynny i bardzo uprzejmy, p. dr. Sobierajczyk udzielał wszelkich informacyj osobom zamiejscowym, troszczył się o ich należyte ulokowanie, słowem czynił wszystko, ażeby osoby, przybyłe na powitanie Prezydenta Rzeczypospolitej do Chojnice, wyniosły stamtąd wrażenia jaknajlepsze.

To samo można powiedzieć o wszystkich miejscowościach, wymienionych w niniejszem sprawozdaniu, że przyjęły godnie Przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej.

Cześć im za to!"

Tem milej te uwagi zamieszczamy, ponieważ przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" skarzył się na to, że się tu nim nie zainteresowano. Zamieścił uszczypliwą uwagę, że po mniejszych miastach znaczenia prasy nie znają wcale, albo też nie wiedzą, co się przedstawicielom prasy należy.

Zaprzeczył tej skardze „Dzien. Bydg." nietylko „Pomorzanin," ale nie zgodzą się na nią niewątpliwie i inni przedstawiciele prasy.

— **Prepozytura św. Ducha.** Jak już wspomniano, istniały w Chojnicach przed reformacją dwie t. zw. prepozytury szpitalne; ważniejsza, pod wezwaniem św. Ducha, stała na przedmieściu przed bramą Człuchowską. O czasie kiedyby była fundowana, nie wiedzieć na pewno, pierwszy raz zachodzi w aktach r. 1441; patronatu była miejskiego. Bliższe szczegóły o tej prepozyturze, mianowicie też o dochodach, jakie pobierał proboszcz od św. Ducha, mieściła w sobie stara wizytacja Jana Dorengowskiego, która niestety zaginęła. W czasie reformacji zabrali luteranie kościół św. Duch razem z farą w roku 1555, w szpitalu ufundowanym przez katolików umieszczali teraz samych tylko swoich współwierców, roku 1610 nadrujnowany kościół z gruntu odnowili, a kiedy w roku 1616 zostali wyrugowani z fary, przenieśli się wtedy na dobre ze swojem nabożeństwem. Jan Dorengowski daremne czynił zabiegi, żeby go wydali napowrót katolikom. Podczas drugiej szwedzkiej wojny został spalony w roku 1656, poczem go na nowo zaraz odbudowali i posiadają aż do dziś dnia luteranie.

— **Kurs** humanistyczny dla nauczycieli pomocniczych odbywa się obecnie przez 4 tygodnie i to do 30 sierpnia w szkole powszechnej. Są wykłady z języka polskiego, z literatury, historji polskiej, religji i hygjeny szkolnej. Prelegentami są: prof. Zawirowski z Torunia dla języka polskiego i prof Bałachowski z Grudziądza do historji. Religję wykłada ks. dr. Heyke z Kościerzyny. Za staraniem inspektora szkolnego p. Grochowskiego pomieszczono uczestników kursu częścią w konwikcie, częścią w prywatnych pomieszkaniach. Wkrótce wybiera się kurs na wycieczkę nad jezioro charzykowskie, gdzie odbędą się zarazem pogadanki z przyrody.

— **Jak uśmiercił** celnik Czarkowski dziecko swoje? Donosiliśmy przed niejakim czasem o zamordowaniu dziecka własnego (noworodka) przez celnika Czarkowskiego, który czyn ten popełnił w przystępie zaburzenia duchowego. Obecnie dowiadujemy się od matki pani Czarkowskiej p. Szarmachowej bliższych szczegółów o tym ohydnym czynie. Już od samych Zielonych Swiąt można było zauważyć u Czarkowskiego pewne objawy obłąkania. Jego manja prześladowcza, na którą widocznie cierpiał, coraz bardziej się potęgowała. Widział w końcu tylko samych nieprzyjaciół około siebie. Gdy naprzykład wrócił ze zabawy dzieci szkolnych w Nowej Ameryce mówił do żony swej, że dla tego tak prędko opuścił zabawę, ponieważ zewsząd dolatywały go szepty, że go chcą uśmiercić. Przyszedłszy do domu, przed każdem udawaniem się na spoczynek zamykał na klucz wszystkie drzwi mieszkania, kropił je święconą wodą, nabijał swój karabin i rewolwer i zabierał go do sypialni. Krótko przed swym czynem uważał siebie za zaczarowanego. Z góry musimy tu czytelników oprzedzić, że matka Czarkowskiego przebywała 16 lat w domu obłąkanych w Kocborowie. Tak samo i dalszy członek rodziny choruje umysłowo. Czarkowski nie chciał wierzyć, że żona jego znajduje się w odmiennym stanie. Sam czyn popełnił wśród takich okoliczności: Był na nocnej służbie, nad ranem przybył do domu i gdy mu mówiono, że przyszło dziecię na świat, nie chciał tego wierzyć.

W sypialni, gdzie chora matka leżała, znajdowała się także p. Szarmachowa, chcąca prawie dziecię poddać kąpieli. Czarkowski w tym samym pokoju patrząc w lustro nagle zawołał, że mu się słabo robi i prosił o kawę. Wtenczas p. Szarmachowa położyła dziecko na łóżko i pobiegła po kawę do swego mieszkania. Skoro wyszła, zamknął Czarkowski drzwi na klucz i chwytając dziecko za nóżki w obliczu matki śmignął główką o podłogę. Na krzyk matki i jej uwagę, że dziecko jest nieochrzcone, wziął Czarkowski z szafki naczynie ze święconą wodą i dokonał sam chrztu. Następnie schwycił jeszcze raz umierającego noworodka, pobiegł do kuchni i tam jeszcze kilka razy uderzał czaszką o podłogę. Dalej wziął nóż kuchenny i zaczął zadawać ciosy w martwe już ciało.

Na krzyk żony dobijali się do mieszkania lokatorzy ze sąsiedztwa. Czarkowski otworzył jednemu, pokazywał mu swoje dzieło i zaczął poszukiwać za żoną, której jednak nie dostrzegł. W kilka minut później zjawiła się policja, która przyaresztowała sprawcę. Odstawiono go do domu chorych, a następnie do domu obłąkanych w Kocborowie, gdzie znajduje się obecnie w obserwacji.

Nadmienić należy, że Czarkowski żył półtora roku ze swą młodą żoną w najlepszej zgodzie. Liczył 33 lata, jego żona 22.

— **W sprawie** uruchomienia klasy V-tej tutejszej szkoły wydziałowej p. Inspektor Szkolny Grochowski podaje do wiadomości interesowanych rodziców, iż Kuratorjum Okr. Szk. Pom. zgadza się na uruchomienie tejże klasy przy zgłoszonej już ilości uczennic, a spodziewa się, że liczba ta z początkiem nowego roku szkolnego się powiększy.

Uczennice odnośne powinny zatem d. 1. września br. o godz. 8 rano zgłosić się w kancelarji kierowniczki szkoły wydziałowej.

— **Na wszechpolski zjazd** strażaków w dniach od 15 do 17 bm. w Warszawie wybierają się z naszej Straży ogniowej p. brandmistrz Lewicki i p. budowniczy Baldamus.

Kronika prowincjonalna.

Ogorzeliny. W tej naszej wioszczynie, przedtem zupełnie niemieckiej obsiadłej zajadłymi kosznajdrami, zatętniło w całej pełni życie polskie. Wśród napływowych żywiołów polskich znaleźli się dzielni działacze-obywatele, którzy znają swe obowiązki, jakie posiadać należy zwłaszcza tu na rubieżach kresowych. Przedewszystkiem powstał tu dzielny „Sokół", który jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej pozyskał nieledwie w mgnieniu oka około 50 członków i był poważnie zastąpiony przez dzielne druhny i druhów podczas ostatniego przyjęcia p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Chojnicach. Życzymy temu gniazdu jak najlepszego rozwoju w przyszłości.

Czersk. (Echa pobytu Prezydenta Rzplitej). Zbieg okoliczności zrządził tak, że podczas pobytu Prezydenta Rzplitej w naszej miejscowości przyniesiono do chrztu nowonarodzonego chłopczyka. Pan Prezydent Wojciechowski, który był właśnie w kościele przyjął zaproszenie i trzymał chłopca do chrztu. — Młody obywatel, którego ojcem chrzestnym został Prezydent Rzplitej jest synem robotnika Fiarka. Nadano mu imię Jan.

Gostoczyn. (Echa pobytu Prezydenta Rzplitej). Do „Słowa Pom." piszą: W pieknie udekorowanej wiosce naszej przyjęto p. Prezydenta, który się tu w przejeździe do Zabna zatrzymał, bardzo serdecznie. Przed kościołem przyjął go ks. proboszcz i sołtys p Mróz. P. Buchholcówna wygłosiła przy tej okazji następujący własny wiersz:

Wielkie miasta Cię witały,
z których dalej ciągniesz... gdzieś...
grały dziarskie trąb hejnały:
Dziś Cię wita polska wieś.

Ot, kościołek, złota zorza,
fale zbóż i chat tych mur
taka cicha wieś Pomorza
wsparta o tucholski bór.

Lecz Prezydent Wojciechowski,
co jak witeź wjeżdża Włast,
serce dla pomorskiej wioski
ma zarówno jak dla miast.

Tedy każdy więc co żywie
drogę Ci zabiega rad:
Zyj i panuj nam szczęśliwie
jeszcze mnogo, mnogo lat!

Chełmno. Zniwo w tutejszym powiecie jest prawie ukończone nawet na większych majątkach. Miejscami zaczęto już na dobre młócić.

— Sówka chojnówka dotarła już do tutejszego powiatu. W lasach w okolicy Dąbrowy wyrządziła już straszne spustoszenia. Powiat chełmiński jest jednym z tych, którego drzewostan może najwięcej ucierpiał. Niedawno gościła tu bowiem mniszka. Ta poobżerała zieloność buku i brzozy, zaś sówka obżera sosny.

— Zwierzyna strasznie ucierpiała w tutejszej okolicy, a to z powodu zaniedbania ze strony zarządu lasów. Szczególnie rzadkim stają się rogacze, sarny i jelenie. O rozwój mało się kto należycie troszczy, a z drugiej strony namnożyło się kłusowników, którzy tępią jeszcze to, co pozostało.

Golub. W nocy ze soboty na niedzielę wybuchł w Golubiu pożar. Płomienie ogarnęły budynek, mieszczący składy zboża oraz warsztat reparacyjny narzędzi rolniczych. Miejscowa straż ogniowa oraz straże z Dobrzynia i Kowalewa przybyły na miejsce ale pożaru ugasić nie zdołały. Szczęściem dla miasta udało sie jednak pożar umiejscowić. Ogień gaszono do samego rana. Trudności polegały na braku wody oraz odpowiednich środków technicznych. Cały gmach spalił się i powstało kosztów kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Swiekatowo, powiat świecki. (Smierć przy kąpieli). W ubiegłym tygodniu wydarzył się w naszej wiosce nieszczęśliwy wypadek. Otóż 20 letni N., parobek u p. P. poszedł się kąpać pewnego dnia w południe do pobliskiego jeziora, i więcej już nie wrócił. Zginął w nurtach jeziora. Zdołano wyłowić już tylko martwe zwłoki. Niech to będzie przestrogą dla drugich.

— W naszych stronach już żyto zwieziono z pola. Zaczęły się żniwa jęczmienia oraz pszenicy, które się wcale nieźle zapowiadają.

Swiekatowo, pow. świecki. (Nowe dzwony). Powyższa parafja ma dzięki staranin księdza proboszcza oraz dzięki ofiarności swych obywateli dwa nowe dzwony. Otóż w niedzielę dnia 3 sierpnia rb. podczas nieszporów odbyło się poświęcenie dzwonów. Poczem usłyszano niebawem po raz pierwszy dźwięki nowych. dzwonów.

Toruń. (Czyja własność). W komisarjacie II. znajduje się jeden rower, pochodzący niewątpliwie z kradzieży.

Opis: marka Superior na siodle nr. 8400, — tylna blacha ochronna zepsuta, — opony w dobrym stanie, — wolny bieg.

Toruń. Z tutejszego więzienia zbiegł więzień Wiśniewski i to w czasie znajdowania się na podwórzu W. liczy 18—19 lat, dobrej tuszy.

Z dalszych stron.

Wyrzysk, Oddaliła się w czerwcu br. z domu rodzicielskiego, Wanda Pozorska zam. w Białośliwiu i dotąd nie powróciła. Zaginiona jest lat 17, — silnej budowy — oczy szare — blondyna, ubrana w jasną sukienkę, — jasny płaszcz, — kapelusz skórzany czerwony.

Kościan. (Czyżby zwiastuny rychłej zimy?) Jak donosi tutejsza „Gazeta Polska", w sobotę 2 bm. pod wieczór zauważono na dachu kościoła farnego 16, a później 10 bocianów, w niedzielę wieczorem stało ich tam 12. Bociany te przyleciały z północy. Czyżby to były zwiastuny rychłej zimy?

Warszawa. (Trafił swój na swego.) W kawiarni „Varsovie" zbliżył się do pewnego mężczyzny, popijającego kawę drugi młody mężczyzna dowodząc, że jest agentem policji śledczej. Zagadnięty powiada: „Ze ja jestem agentem, poświadcza ten znaczek, który Panu przedkładam, a że Pan nim nie jesteś, niema również wątpliwości. Zatem aresztuję Pana. Na policji okazało się, że aresztowany częściej dopuszczał się podobnych wymuszeń, ażeby dochodzić łatwym sposobem do grosza. Tym razem sztuczka mu się nie udała.

Ostatnie telegramy.

Sprzedają swą skórę.

Podpisanie protokułów, dotyczących zastawów kolei, wielkiego przemysłu i banku emisyjnego, zostało podpisane przez delegację niemiecką w sobotę o wpół do 8-mej wieczorem.

Uroczystości republikańskie w Niemczech.

W poniedziałek obchodzono w Niemczech uroczyście konstytucję wajmarską. Dzień poprzednio we wstępnych uroczystościach brały udział setki tys. osób.

Jedność gospodarcza Niemiec.

Rzeczoznawcy sojuszniczy i niemieccy po zbadaniu sprawozdania drugiej komisji uznali jedność gospodarczą Rzeszy niemieckiej taką, jaką była przed zajęciem zagłębia Ruhry 11. stycznia 1923r.

Sprawa oczyszczenia Ruhry.

Druga komisja w sprawie gospodarczego oczyszczenia Ruhry zakończyła w sobotę swe obrady. Dzień 15 sierpnia został ustanowiony jako dzień rozstrzygający.

Układ bolszewicko-angielski.

Bolszewickie gazety w Moskwie rozpisują się o układzie bolszewicko angielskim, zawartym w Londynie i donoszą, że układ ten po zbadaniu przez władze bolszewickie zostanie po nadejściu do Moskwy zaraz ogłoszony.

Tajfun w Japonji.

Południową Japonję nawiedził tajfun, czyli straszny wicher, wyrządzając olbrzymie szkody. Połączenia kolejowe, telegraficzne i telefoniczne na wielkich przestrzeniach zostały przerwane. W stolicy Japonji zawaliło się mnóstwo domów.

Znowu konferencja.

W tym jeszcze miesiącu ma się odbyć ponowna konferencja w sprawie podziału niemieckich spłat od-

szkodowawczych. Następna konferencja zajmie się sprawą długów międzysojuszniczych.

Obrady w sprawie zakończenia strajku.

W Katowicach odbyły się 11 bm. układy w sprawie zakończenia strajku na Górnym Śląsku. Obradom przewodniczył minister pracy Darowski.

Na 7.650.000 złotych

grzywny skazaną została firma Cezara Wollheima w Katowicach za podatkowe ukrzywdzenie skarbu państwa. Oprócz tego podatek musi być również zapłacony, a swoją drogą prokurator tą sprawą się zajął.

Silne trzęsienie ziemi.

Prowincja Terghena została nawiedzioną silnem trzęsieniem ziemi. Z góry 3 tysiące domów jest zburzonych, a 1200 jest uszkodzonych.

Zjazd harcerski w Kopenhadze.

5000 harcerzy spodziewanych jest na wszech światowy zjazd harcerski w Kopenhadze. Król duński weźmie w nim udział.

Straszne spustoszenia w Japonji.

Tajfun czyli azjatycki wicher nadbrzeżny wyrządził w Japonji okropne spustoszenia. W Tokjo wywrócił przeszło 20.0 domów. W Nagazaki zniszczył urządzenia kolejowe i telegrafy.

Pobyt Herriota w Paryżu.

Herriota witano w Paryżu z ogromną serdecznością. Tłumy ludu, zebrane na dworcu, wznosiły okrzyki na jego cześć, wołając równocześnie: niech żyje pokój. W pałacu Prezydenta Francji natychmiast po przybyciu trzech ministrów odbyła się narada ministrów w obecności marszałka Focha, z którym Herriot odbył osobną naradę, zarazem z Prezydentem Doumergue i prezesem Izby deputowanych Painleve.

Na posiedzeniu Rady ministrów Herriot przedstawił przebieg konferencji w obecności ministrów Nolleta i Clementela Rada ministrów zatwierdziła postępowanie Herriota i zadecydowała że wszyscy trzej ministrowie mają powrócić do Londynu.

Do przedstawicieli gazet powiedział Herriot, że konferencja zakończy się jeszcze w tym tygodniu, i że po ostatecznem załatwieniu wszystkiego zażąda dopiero uchwały Izby deputowanych, zanim podpisze wszelkie protokuły. Jest zapatrywania, że wszystko dojdzie do pomyślnego końca.

Marszałek Foch godzi się na to, że sprawa wojskowego obsadzenia zagłębia Ruhry konferencji nie obchodzi.

Ruch w Towarzystwach

Chojnice. Zbiórka Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbędzie się w czwartek dnia 14 bm. 7 wieczorem na Pl. Piastowskim. Cel: musztra i omówienie ostrego strzelania. Goście, którzy chcą do Tow. przystąpić i brać udział w strzelaniu winni się także na tę zbiórkę stawić celem ich przyjęcia.

„Wolność" Zarząd.

Chojnice. Baczność! Zebranie Towarzystwa Młodzieży pod wezwaniem „św. Stanisława Kostki" odbędzie się w środę, o godzinie 7 wiecz. w salce klasztornej.

Z powodu bardzo ważnych spraw, jak np. omówienie wycieczki nad wybrzeże bałtyckie jest konieczne przybycie wszystkich członków.

Zarząd.

Chojnice. Polski Związek Kolejowców. W środę, dnia 13. bm. o godz 7 wieczorem odbędzie się w lokalu p. Jaźdźewskiego miesięczne zebranie. Ważne sprawy — mówcy zamiejscowi.

O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Śpiewu „Lutnia" odbędzie się jutro we wtorek o godz. 8 mej w lokalu p. Kaletty.

O liczny udział prosi Zarząd.

Duża Kłodawa. Zbiórka Towarzystwa Powstańców i Wojaków w niedzielę, dnia 17. sierpnia o godz. 5 poł. Punktualne stawienie się wszystkich członków będzie wymagane. Kto czapki nie oddał, niech odda na zebraniu.

„Wolność" Zarząd.

Chojnice. Baczność strzelcy. Bracia strzelcy, którzy biorą udział we związkowem strzelaniu w dniach od 17 do 19 w Grudziądzu, zechcą się zgłosić i wpisowe we wysokości 12 złotych wpłacić do kom. p. Kaletty, u którego leży też wyłożony program.

Dla braci chcących brać udział w uroczystości poświęcenia sztandaru w Łobżenica w dniu 17 bm. wyłożony leży program u p. Kunowskiego.

Komendant.

Chojnice. Towarzystwo Handlowców. Zebranie odbędzie się w czwartek 14 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jaźdźewskiego.

Uprasza się o jaknajkompletniejsze stawienie się członków i jeszcze niezorganizowanych Handlowców. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Spiewu „Lutnia" odbędzie się dziś we wtorek o godz. 8 mej w lokalu p. Kaletty. O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się jutro w środę o godz. 5 po południu w klasztorku.

Warszawa, 9 8 godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23.30 za ft. ang. Franki francuskie 28,85 za 100 fr. Franki belgijskie 26.30 za 100 fr. Franki szwajcarskie 97 90 za 100 fr. Liry włoskie 22 95 za 100 lirów. Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 10 koron.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: w z. Dyonizy Kowalski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach